

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Rok XII Kwiecień 1939

DROGOWSKAZ

Miesięcznik poświęcony rekolekcjom zamkniętym

Wydawnictwo ***Księży Salwatorianów***, Drukarnia „SALVATOR", Mikołów Śl.
Redakcja i Administracja Drogowskazu: ***Księża Salwatorianie, Trzebinia 2.***
Redaktor: ***Ks. Antonin Michalik, Trzebinia 2.*** Telefon ***51***
Prenumerata: ***Rocznie zł 2.30. Konto P. K. O. Nr 404-847.***
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

CODZIENNE OFIAROWANIE APOSTOLSTWA

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z tymi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół Katolicki, za Ojca św. Piusa XII, a zwłaszcza: ***aby rodzice więcej troski poświęcali chrześcijańskiemu wychowaniu swych dzieci.***

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Robert Biskup zł 1,—; Adam Zakrzowiecki zł 2; Wiktoria Hajduk zł 2,—; Agnieszka Grochal zł 1,—; Maria Bała zł 2,—; Józef Präger zł 2,—; Agnieszka Mrokowa zł 1,—; Bolesław Cholewa zł 2,50; Helena Jaworkowa zł 1,—; Ewa Szostek zł 2,50; Jan Wala zł 10,—; N. N. zł 2,—; Maria Kaczmarczyk zł 10,—; Karolina Ceremuga zł 40,—; Józef i Katarzyna Klyta zł 10,—.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Franciszka Gawlik zł 4,—; Robert Biskup zł 1,—; Rozalia Bogacz zł 2,—; Bolesław Cholewa zł 2,50.



OJCIEC ŚW. PIUS XII

Niech żyje Ojciec św. Pius XII!

Niedługo trwało osierocenie Kościoła św. W dniu 1 marca weszli kardynałowie w liczbie 62, a więc całe kolegium kardynalskie w komplecie, do konklawe, a już w następnym dniu w trzecim głosowaniu wybrali jednogłośnie nowego papieża. Pod wieczór tego pamiętnego dnia ogłosił kardynał-diakon Caccia Dominioni zebranym na placu św. Piotra niezliczonym tłumom i całemu światu: „Zwiastuję wam wesele wielkie: mamy papieża! Jest nim Najdostojniejszy Kardynał Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Pius XII".

Niebywały entuzjazm porwał te rzesze. Okrzykom radości nie było końca. Do zenitu zaś doszedł entuzjazm, gdy po niedługim czasie na balkonie bazyliki św. Piotra pojawił się sam Ojciec św., by miastu i światu pierwszy raz udzielić swego błogosławieństwa. Sam Ojciec św. do głębi wzruszony tymi gorącymi objawami czci, radości i przywiązania do Głowy Kościoła, dziękował kilkakrotnie podnoszeniem rąk za wyrażone uczucia, wywołując tym nowe wybuchy radości.

Raduje się więc Kościół katolicki, raduje się świat cały. I jest się z czego radować. Wszystko wskazuje na to, że w Piusie XII uzyskał Kościół papieża według Serca Bożego, godnego następcę Jego wielkiego Poprzednika: jego głęboka, wprost dziecięca pobożność, którą tak budował uczestników kilku Kongresów Eucharystycznych jako Legat papieski, jego uczoność, jego żarliwość dla królestwa Chrystusowego, jego doskonała znajomość spraw Kościoła, nabyta u boku Piusa XI. Był przecież jego prawą ręką przez dziewięć lat jako Sekretarz Stanu. O duchu w jakim pragnie rządzić Kościołem św. najwymowniej świadczy pierwsze orędzie, wygłoszone przez Jego Świątobliwość, nazajutrz po swym wyborze.

Posłuchajmy tych pięknych słów:

„Podczas gdy najgłębsze wzruszenie przepełnia duszę Naszą i gdy czujemy się jakby zalęknieni wobec tej olbrzymiej odpowiedzialności. jaką Opatrzność Boża w swych nieprzeniknionych wyrokach raczyła złożyć na barki Nasze, odczuwamy potrzebę oznajmienia bezzwłocznie światu katolickiemu Naszych pierwszych myśli i Naszego pierwszego słowa ojcowskiego. A przede wszystkim i ze szczególniejszym uczuciem przygarniamy do Naszego serca ojcowskiego umiłowanych w Bogu braci kardynałów, których pobożność, cnota i wybitne wartości duchowe dobrze są Nam znane. Następnie pozdrawiamy z wielką łaskawością wszystkich i każdego z osobna Naszych czcigodnych braci w Episkopacie i błogosławimy im jak również kapłanom, zakonnikom i zakonnicom oraz tym, którzy pracują na misjach nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusowego i tym, którzy w szeregach Akcji Katolickiej pod kierownictwem swych biskupów współpracują w apostolacie hierarchicznym. Wreszcie pozdrawiamy wszystkich Naszych synów, rozsianych po całym świecie a zwłaszcza

tych, których doświadcza niedostatek i cierpienie. Oby na nich wszystkich i na każdego z nich spłynęły obfite i dobroczynne łaski Nieba. Ale myśl Nasza biegnie w tym uroczystym momencie również i ku tym, którzy są poza Kościołem i którym sprawi radość wiadomość, że Papież wznosi za nich do Boga Najwyższego modły, prosząc dla nich o wszelkie dobro. Do tego ojcowskiego Naszego orędzia pragniemy dodać życzenia i wezwanie o pokój, o taki pokój — chcemy rzec — który Nasz śp. Poprzednik zalecał z taką wytrwałością ludziom, o który w tak gorących modłach błagał, że Bóg raczył przyjąć ofiarę z Jego życia. O ten pokój, najwyższy dar Boga, „który przewyższa wszelki zmysł", którego wszystkie serca ludzkie nie mogą nie pragnąć i którym jest prawo, miłość, sprawiedliwość. Wzywamy wszystkich do pokoju, który winien zapanować w sercach opartych na umiłowaniu Boga, do pokoju wśród rodzin zjednoczonych i zgodnych w świętej miłości Chrystusowej, do pokoju wreszcie między narodami osiągniętego dzięki braterskiej wzajemnej pomocy, przyjaźni współpracy i serdecznego porozumienia w imię wyższych interesów wielkiej rodziny ludzkiej pod okiem i opieką Boskiej Opatrzności. W obecnych trudnych godzinach, w chwili, gdy tak wiele przeszkód zdaje się utrudniać osiągnięcie tego prawdziwego pokoju, będącego najgłębszą troską wszystkich serc, wznosimy ku Bogu szczególne modły za tych, na których spoczywa najwyższy zaszczyt i najcięższy obowiązek kierowania narodami po drogach pomyślności i postępu. Oto, moi ukochani bracia Kardynałowie, pierwsze Nasze ojcowskie życzenie, które Bóg raczył zapalić w sercu Naszym. Przed oczyma Naszymi mamy wizję niezmiernego zła, trawiącego świat, przeciwko któremu Bóg posyła Nas nieuzbrojonych, lecz wierzących. Wraz ze św. Pawłem powtarzamy słowa „capite nos" (zrozumcie nas). A zapewne ani wy synowie ani wy bracia nie zechcecie napewno urobić tak swych sumień, że okazałyby się płonne Nasze pragnienia, które tu wyraziliśmy. Po łasce Bożej pokładamy nadzieję najwięcej na waszej dobrej woli. Oby Pan Nasz Jezus Chrystus z pełności, którego wszystkośmy otrzymali, zechciał uczynić Nasze życzenia owocnymi i rozprzestrzenił je po całej ziemi jako święte posłannictwo pojednania. Jednocześnie udzielamy wam z całego serca w imię Chrystusa błogosławieństwa apostolskiego.

WSZYSTKIM KOCHANYM CZYTELNIKOM OBFITYCH W ŁASKI BOŻE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH I WESOŁEGO ALLELUJA ŻYCZY

REDAKCJA.

Z życia Piusa XII

Pius XII jest rodowitym rzymianinem. Urodził się dnia 2 marca 1876 r. Pochodzi z rodziny prawniczej.

Po ukończeniu studiów klasycznych wstąpił w r. 1894 do kolegium Capranica; ze względu na stan zdrowia musiał jednak kolegium to wkrótce opuścić. Studia teologiczne ukończył w Papieskim Seminarium Rzymskim św. Apolinarego i święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1899.

Wysoce inteligentny, pracowity i gorliwy młody kapłan przyjęty został w charakterze aplikanta do biur św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, rozpoczynając karierę dyplomatyczną, której już nie opuścił aż do chwili wyboru swego na papieża. Należy tu przypomnieć, że gdy księdza Pacelliego powołano wkrótce na stanowisko profesora Prawa Kanonicznego w Ateneum Seminarium Rzymskiego, ówczesny sekretarz wspomnianej Kongregacji msgr. Gasparri nalegał, aby ks. Pacelli zrzekł się tych obowiązków i poświęcił wyłącznie pracy dyplomatycznej. W ten sposób ks. Pacelli pozostał w św. Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych, przechodząc kolejno stopnie minutanta, podsekretarza wreszcie prosekretarza, gdy — pod koniec pontyfikatu Piusa X dotychczasowy sekretarz msgr. Scapinelli delegowany został do nuncjatury w Wiedniu. Również Benedykt XV, wstępując na Stolicę Piotrową, zachował dla prałata Pacelliego całkowite uznanie.

Jako zdolny prawnik prałat Pacelli był dzielnym współpracownikiem kardynała Gasparriego przy kodyfikacji Prawa Kanonicznego w ciągu całego okresu prac przygotowawczych do tego monumentalnego dzieła.

W dniu 22 czerwca 1917 r. papież Benedykt XV udzieliwszy prałatowi Pacelliemu sakry biskupiej w Kaplicy Sykstyńskiej mianował go nuncjuszem apostolskim w Monachium, udzielając jednocześnie godności arcybiskupa tytularnego Sardes. Działalność nuncjusza Pacelliego przypadła na okres bardzo trudny. Obok zadań dyplomatycznych, delikatnych i wymagających wielkiego taktu, arcybiskup Pacelli rozwinął tu wielką inicjatywę w dziedzinie miłosierdzia chrześcijańskiego, opiekując się jeńcami, więźniami i w ogóle wszystkimi cierpiącymi z powodu wojny. Tu też, w Monachium, arcybiskup Pacelli podjął w r. 1920 negocjacje, które doprowadziły do konkordatu zawartego w dniu 29 marca 1924 r.

Po przeniesieniu na urząd nuncjusza w Berlinie, arcybiskup Pacelli osiągnął po długich wyczerpujących pertraktacjach tę pociechę, że w dniu 25 czerwca 1925 r. podpisany został konkordat z Rzeszą Niemiecką.

Wszystkie te zasługi spowodowały, że na konsystorzu w dniu 16 grudnia 1929 r. papież Pius XI obdarzył msgra Pacelliego purpurą kardynalską tytułu świętych Jana i Pawła. Wkrótce po tym, po ustąpieniu Pietro Gasparriego, kardynał Pacelli mianowany został

w dniu 7-go lutego 1930 r. sekretarzem stanu, a niebawem dnia 25 marca tegoż roku, po kardynale Merry del Val — arcypresbiterem patriarszej bazyliki św. Piotra.

Jako sekretarz stanu kardynał Pacelli cieszył się ze względu na swą wysoką inteligencję i wielki takt całkowitym zaufaniem i poważaniem ze strony Piusa XI. Za czasów urzędowania kardynała Pacelliego w charakterze Sekretarza Stanu zawarto konkordaty z Rumunią, Badenią, Austrią i — dotąd nie ratyfikowany — konkordat z Jugosławią.

W październiku 1934 r. kardynał Pacelli występował w charakterze legata papieskiego na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, przy zamknięciu Nadzwyczajnego Roku Jubileuszowego Odkupienia w r. 1935 w Lourdes oraz na inauguracji bazyliki w Lisieux. W r. 1938 kardynał Pacelli reprezentował Ojca świętego na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.

Wybrany papieżem już w pierwszym dniu konklawe obrał sobie imię Piusa XII.

W herbie nowo obranego papieża widnieje m. in. gołąb z gałązką oliwną w dziobie a dewizą jego jest *„opus iustitiae pax“* (Pokój dziełem sprawiedliwości).

Jako powiernik i spadkobierca idei swego Poprzednika zapewne i Pius XII będzie papieżem rekolekcyj.

Wzorowy rekolektant

Sławny przywódca i oswobodziciel narodu irlandzkiego, Daniel O'Connel, z wielką powagą odprawiał corocznie rekolekcje zamknięte i nie tylko trzy dni, ale zazwyczaj całe dwa tygodnie spędzał na odosobnieniu.

Pewnego razu jego przyjaciele nalegali na niego, aby przerwał rozpoczęte już rekolekcje, gdyż bardzo ważne posiedzenie parlamentu angielskiego, dotyczące losu Irlandii, wymaga koniecznie jego obecności. Lecz O'Connel odrzekł: „Panowie, bądźcie spokojni! Tu na modlitwie do Boga najlepiej bronię sprawy mego narodu. Gdy się modlę: „święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje“, to taka modlitwa nie może przynieść szkody oswobodzeniu Irlandii. Gdy znowu rozważam słowa Chrystusowe: „szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane“, to nabieram niezachwianej otuchy, że Chrystus Pan spełni swoje przyrzeczenie i nie lękam się parlamentu ani jego pogróżek przeciw nam skierowanych. Klęcząc pokornie w konfesjonale czuję w sobie większą siłę niż wtenczas, gdy w parlamencie płomienne mowy wygłaszam“.

I został w swym zaciszu i dokończył ćwiczeń duchownych a z pomocą Bożą jednak wyswobodził Irlandię.

Oby wszyscy politycy postąpili za jego przykładem!

ŻAŁUJĘ

Żem Cię obraził, Boga tak dobrego,
Żem śmiał Twej Boskiej sprzeciwiać się woli
Dla znikomego względu światowego,
To mnie zasmuca, to mię strasznie boli...
I wobec wszystkich głośno oznajmuję,
Że za swe grzechy serdecznie żałuję!

Żem Krzyż i Mękę Twoją lekceważył,
Żem Twe ramiona odepchnął od siebie
I jakby zdeptać Krew Twą się poważył,
Żem nie pamiętał o Twym żywym Chlebie!
W mej duszy dzisiaj gorycz wielką czuję,
I za me grzechy serdecznie żałuję!

Żem w piekieł sidła wpadał niebezpieczne
Wśród marnych, nędznych światowych igraszek
I łask Twych skarby i rozkosze wieczne
Dla lichych ziemskich utracałem fraszek,
Dziś w głębi duszy szczerze pokutuję
I za me grzechy serdecznie żałuję!

Że niejednemu przyniosłem zgorszenie,
Żem za narzędzie służył szatanowi,
Żem tylu bliźnich narażał zbawienie,
Które ich klejnot najdroższy stanowi,
To dziś naprawić szczerze usiłuję,
Bo za me grzechy serdecznie żałuję!

Większe jest, Jezu, miłosierdzie Twoje,
Niż grzechy moje, niż winy wszechludzi!
Więc choć się kar Twych sprawiedliwych boję,
Ufność się wielka w sercu moim budzi
Z nią do Spowiedzi świętej przystępuję
I za me grzechy serdecznie żałuję.

Ks. Mateusz Jeż.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych

Trojaka chwała Chrystusa Zmartwychwstałego

Cokolwiek Pan Jezus postradał w Męce swojej, wszystko to odebrał z niezmiernym zyskiem w Zmartwychwstaniu swoim.

W zelżywościach i katuszach Męki swojej „wyniszczył sam siebie", więc ciało i duszę i bóstwo swoje.

Teraz w Zmartwychwstaniu i ciało i dusza i niejako samo bóstwo naprawione są i uwielbione.

I. Zmartwychwstanie uwielbiło duszę Pana Jezusa. Wiesz, w jakiej przepaści smutku i utrapienia pogrążona była dusza Jezusowa w Ogrojcu i na krzyżu; dziś za to zwycięsko wychodzi z piekieł. Wiesz, jak wówczas prosiła o oddalenie kielicha goryczy i jako potrzeba było, aby przyszedł Anioł z nieba, pokrzepił ją i umocnił; dziś za to, ach, jakże mocna i jak wszędzie koło siebie szerzy pociechę i szczęście! Pomyśl, jaką radością zstąpieniem swoim do piekieł napełniła serca onych sprawiedliwych, z najgorętszym pragnieniem wzdychających do tego dnia, który miał im otworzyć niebo. O, jakże teraz się cieszą, gdy dusza Zbawiciela oznajmia im, że nie długo już będą czekali tego dnia pożądanego i że już wykonało się odkupienie! Potem wychodząc z otchłani dla złączenia się na nowo z ciałem swoim, wybiera sobie z pomiędzy tych dusz sprawiedliwych królewski orszak swój i z sobą je wyprowadza, aby własnym ciał swych zmartwychwstaniem oddały świadectwo Zmartwychwstania Syna Bożego.

Pokazuje im grób swój, leżące w nim skrwawione i skrzepłe święte Ciało swoje; a te dusze święte z najtkliwszą litością i wdzięcznością i miłością wpatrują się w te niezliczone a głębokie rany, które im jawnie świadczą, ile Syn Boży ucierpiał dla ich odkupienia i w świętym zdumieniu wołają: Tak wielką miłością, o Boże, ukochałeś nas, jakobyś sam siebie miał w nienawiści!

Lecz oto już błogosławiona dusza Zbawiciela złączyła się z ciałem swoim. Pomyśl, jaka to dla niej pociecha i chwała, że może mu teraz stokrotnie wynagrodzić za wszystkie ofiary, które na nim w śmiertelnym życiu wymogła i większą teraz obdarzyć je jasnością i hojnością rozkoszy, niż mu przedtem sprawiła zelżywości i męki! „Chwała Zmartwychwstania pochłonęła zelżywość umarłego", powiada św. Jan Złotousty.

Tak to prawdziwie Bóg na to tylko poniża, aby tym wyżej podniósł poniżonego.

Przyjmij więc, duszo moja, wszelkie upokorzenia, jakie Mu się podoba zesłać na ciebie w tym wygnaniu ziemskim. Ochotnie zgadzaj się z wolą Jego, choćby ci kazał żyć jakby pochowanej w grobie, to jest, zapomnianej od ludzi, wzgardzonej i za nic poczytanej. Po tym czasie poniżenia przyjdzie i dla ciebie dzień chwały.



...Włóż rękę w bok mój i... bądź wiernym

II. Zmartwychwstanie uwielbiło ciało Pana Jezusa. Boskie ciało Zbawiciela było „starte dla zbrodni naszych" (Iz. 53, 6). i tak ranami i sinością oszpecone, że żadne oko ludzkie nie poznałoby w Nim tego, który jest „piękniejszy urodą nad wszystkie syny człowiecze" (Ps. 44, 3).

Lecz teraz, gdy się na nowo złączyło z duszą, przedziwnie się przemieniło. Nie tylko wyzwolone jest z przyrodzonych praw śmiertelności i cierpienia, ale nadto jeszcze przyozdobione w stopniu niezrównanym we wszelkie przymioty ciał uwielbionych. Rany Jego zamieniły się w zdroje światłości i nieskończenie większą jaśnieją świetnością i pięknością, niż wszystkie ciała wybranych.

Pomyśl, z jaką czcią i w jakim uniesieniu Aniołowie kłaniają się temu Królowi swemu, odradzającemu się z łona śmierci samej, jako przedtem kłaniali się wchodzącemu na świat. Teraz przy próżnym grobie Jego wznawiają radosny śpiew swój, którym żłób Jego wsławili: „Chwała na wysokościach Bogu!" Teraz patriarchowie, prorocy i sprawiedliwi, wszyscy witają Go radosnym pieniem: „Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc i bóstwo i mądrość i siłę i cześć i chwałę i błogosławieństwo!" (Objaw. 5, 12). Teraz

i sam Syn Boży dziękuje z najżywszą wdzięcznością Ojcu swemu za tę wielką chwałę, którą Go ukoronował, powtarzając te słowa Psalmu, w których dawno przedtem przez usta Dawida wyrażał wdzięczność swoją i ten triumf swój przepowiadał: „Wywiodłeś, Panie, z piekła duszę moją, wybawiłeś mię od zstępujących do dołu. Do wieczora będzie trwał płacz a do poranka wesele. Odmieniłeś płacz mój w wesele, zdarłeś wór mój a oblokłeś mię weselem, aby Tobie śpiewała chwała moja" (Ps. 29).

Stąd poznaj, jak dobrego masz Pana i jak hojnie On odpłaca za wszystko, cokolwiek człowiek uczyni albo ucierpi dla spełnienia Jego woli. Św. Augustyn powiada: „Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał, aby nas nauczyć Męką swoją, co powinniśmy ucierpieć dla prawdy; a Zmartwychwstaniem swoim, czego mamy spodziewać się w wieczności". Będziesz płakał przez noc tego żywota: „do wieczora będzie trwał płacz"; lecz od poranku, to jest od pierwszego brzasku wieczności błogosławionej, po smutku, nastąpi wesele: „a do poranku wesele"; wesele wieczne za krótkie chwile utrapienia; wesele niewymowne za trudy lekkie; wesele czyste i niczym nie zamącone za te łzy gorzkie, bo zawsze osładza je nadzieja. Ach, naucz się już tutaj prawdziwą miłością kochać samego siebie i pomnij, jakiej chwały i jakich rozkoszy pozbawiasz ciało twoje, gdy nie chcesz, aby nosiło na sobie umartwienie Jezusowe.

III. Zmartwychwstanie uwielbiło Bóstwo Pana Jezusa. Bóstwo Jezusa Chrystusa, w czasie Męki jakoby zaćmione, w Zmartwychwstaniu zajaśniało jako słońce wynikające z obłoku i wspaniale roztaczające dokoła jasność promieni swoich.

Wprawdzie i w zelżywościach Jego działy się takie rzeczy, z których każdy, kto miał oczy mógł się domyśleć, że Ten, który tak cierpi i umiera, jest więcej, niż człowiekiem. „Setnik zaś, gdy ujrzał, co się działo, że w ten sposób wołając skonał, oddał cześć Bogu i rzekł: „Istotnie ten człowiek był Synem Bożym". Trudno jednak nie przyznać, że nic nie było bardziej niepodobnego do Boga nad tę postać sługi, w której się tam pokazał, bity rózgami jako nędzny niewolnik i umierający na krzyżu między dwoma łotrami.

Dopiero w tym cudownym wyjściu swoim z grobu poczyna się objawienie Jego wielkości. Wyszedł z grobu własną mocą swoją i objawił przez to, że jest wszechwładnym Panem życia i śmierci. Wyszedł z grobu bez naruszenia kamienia, przywalonego do otworu, a przez to objawił wszechmoc swoją, nadając ciału swemu przenikliwość duchom tylko właściwą. Wyszedł z grobu, jak wyszedł Daniel z lwiej jamy, aby był wywyższon nad nieprzyjaciół swoich sprzysiężonych na zgubę jego. Wyszedł z grobu jako zwycięzca piekła i grzechu; „potargawszy", jak mówi św. Leon, „więzy śmierci, słabość swoją w moc, śmiertelność swoją w wieczność, zelżywość swoją w cześć przemienił".

Wyjdź już i ty, duszo wierna z grobu niedoskonałości swoich! Niech już i na tobie sprawdzi się to słowo: „zmartwychwstał; nie

masz go tu". Zmartwychwstał z oziębłości swojej; zmartwychwstał z tej grzesznej opieszałości, z jaką zbywał ćwiczenia pobożne; zmartwychwstał z tego zapomnienia o Bogu i o samym sobie i z tego rozproszenia ducha, z tej płochości swojej i z tylu innych zdrożnych skłonności, które zbyt długo zatrzymywały postęp jego na drodze cnoty i odbierały mu spokój duszy. Zmartwychwstał; nie masz go już w tym stanie oziębłości i grzechu; już się przeniósł do szczęśliwszego stanu.

O własnej mocy tak nie zmartwychwstaniesz; ale jeśli chcesz, wskrzesi cię Ten, który jest „zmartwychwstanie i żywot". Zbliż się więc do stóp ołtarza i przyjmij Go a przyjąwszy przypatruj się mieszkającemu w przybytku serca twego temu Ciału chwalebnemu i jaśniejącemu nad słońce;. pokłon mu oddaj, dziękuj i proś z tą radością, którą rodzi ufność i miłość.

Przez Twe święte Zmartwychwstanie
Z grzechów powstać, daj nam Panie,
Potem z Tobą królowanie. Alleluja, Alleluja!

Z misji salwatoriańskiej w Chinach



Ks. Inigo M. Koenig
Prefekt Apostolski

W numerze 9 naszego pisma z ub. r. na str. 204 podaliśmy wiadomość o nominacji ks. Inigo Koeniga, przełożonego misji salwatoriańskiej w Shaowu w Chinach na prefekta apostolskiego tejże misji. Dziś przynosimy czytelnikom fotografię nowomianowanego dostojnika duchownego. Niedawno temu przysłał on podziękowanie dla wszystkich dobrodziejów z Polski, którzy ofiarnym groszem wspomagają jego prace misyjne! Szczególnie jednak dziękuje za modlitwy zanoszone w intencji misji.

*

„Koło Misyjne" kleryków naszych w Krakowie składa też od siebie wszystkim drogim ofiarodawcom tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

*

Kościół w katakumbach

Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła niedawno ciekawe przemówienie, wygłoszone w Anglii przez o. Wilevek'a, jezuitę, misjonarza, które wywołało wielkie wrażenie na słuchaczach.

O. Wilevek przed przybyciem do Anglii miał sposobność rozmawiać z pewnym biskupem katolickim, który po 6 latach więzienia zbiegł przed siepaczami bolszewickimi. Miał on sobie powierzoną niewielką parafię w okolicach Moskwy.

Okazało się, że nieznajomy był upoważniony przez Ojca św. do udzielenia duszpasterzowi sakry biskupiej. Życzeniem Papieża było, aby w ten sposób, potajemnie kilku kapłanów otrzymało sakrę biskupią dla zapewnienia ciągłości kapłańskiej w Rosji. Kościół katolicki w Sowietach wstąpił do katakumb, ale żyje i spełnia jak może swoje posłannictwo. Nawet w obozach koncentracyjnych i na Sołówkach Msza św. się odprawia. Kapłani w Sowietach mają specjalne dyspensy od Ojca św., który wiedząc w jakich warunkach żyją, pozwala im korzystać z jak najdalej idących ułatwień. Wielu kapłanów w ukryciu, nieraz na strychu odprawia Msze św., w sposób niezdradzający liturgii, albo potajemnie opuszczają w ciemną noc obóz koncentracyjny i w pobliskim lesie odprawiają niekrwawą Ofiarę. I życie Eucharystyczne kwitnie także w więzieniach czerwonych. Nikt nie powinien wiedzieć jak Jezus Eucharystyczny wszedł do tych straszliwych więzień, ale jest kapłan, który w swoim oddziale rozdał w ciągu dwóch miesięcy 800 Komunii św., Msze św. od prawia się tam gdzieś w ciemnym kąciku, albo odmawiając modlitwy podczas krótkich przechadzek. Znane są pomysłowe spowiedzie oczyszczające duszę na oczach dozorców. Nawet procesja Bożego Ciała była tam odprawiona. Przechadzka na podwórzu więziennym nie była wtedy bezładną i hałaśliwą jak w inne dni, lecz ku zdumieniu i wielkiej złości strażników, więźniowie wszyscy szli w milczeniu, pełni uszanowania za więźniem, który niósł ukrytego na piersiach Chrystusa Eucharystecznego, a każdy z uczestników trzymał liść zielony w ręku. W jednym z więzień do czerwca rozdano 54.000 Komunii św.

A nie inaczej się dzieje w czerwonej Hiszpanii.

Kościoły są zburzone lub zamienione na koszary. Ani jedna ze świątyń nie jest dostępna dla wiernych, ani jeden kapłan nie może swobodnie wypełniać swoich obowiązków religijnych. Więzienia przepełnione są kapłanami, a wierni narażeni są co dnia na okrutne morderstwa. Ale i tam życie religjne zdobywa się na bohaterstwo.

Nie dawno członek Komitetu Kongresów Eucharyst. msgr. Jose Pedro Gil Moreno de Mora ogłosił wzruszający list katolików hiszpańskich do katolików całego świata zebranych w Budapeszcie u stóp Jezusa, Syna Bożego. List pełen grozy straszliwego okrucieństwa ale i wielkiej pociechy nieustraszonego męstwa.

„Spoglądamy na Was — czytamy tam — zdala ze świętą zazdrością... wy składacie Jezusowi hołdy duchowe, my chcemy wam objaśnić jak adorujemy Go bardziej przez męczeństwo ciał naszych...

Dowiadujemy się z tego męczeńskiego listu, jak to przedewszystkim tabernakulum było ulubionym celem ataków marksistowskich w Hiszpanii. We wszystkich rabunkach i systematycznych podpalaniach kościołów rozjuszone żołdactwo czerwone szukało Jezusa i wobec Niego dopuszczało się szatańskich zniewag najdzikszych. Setki razy deptano Hostie wśród straszliwych bluźnierstw. Nieprzyjaciele Chrystusa wysilali się na to, aby przedmioty kultu religijnego przeznaczyć do różnych świętokradzkich celów.

Ale wiara Hiszpanów jest nieustraszona.

„Ogłaszamy z przymieszką dumy chrześcijańskiej i braterskiej szczerości — czytamy w tym krwią i łzami pisanym liście — że Chrystus panuje nadal we wszystkich zakątkach Hiszpanii katolickiej i gdy wy Go radośnie widzicie zstępującego wśród błogich pieni do kustodii waszej monstrancji, cała zbolała Hiszpania katolicka pociesza się adoracją tego Boga, obecnego na korporałach papierowych, albo pod postaciami świętymi, którym nadano format opłatków aptecznych".

Hiszpania również zawdzięcza Ojcu św. nadzwyczajne uproszczenie warunków odprawiania Mszy św. i udzielania Komunii św.

Dziecko 11-letnie z koszykiem jarzyn na ramieniu potrafiło rozdać potajemnie więcej niż 150.000 Komunii św. Wierni nieraz boso, po ciemku w nocy, idą na Mszę św., by nie obudzić sąsiadów komunistów. Są tacy księża, którzy -chcąc odprawić Mszę św., byli wożeni autem zamknięci w kufrze. Dnia 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny rozdano w Barcelonie więcej niż 150.000 Komunii św. w pudełeczkach aptecznych albo karmelkowych, które rozdawano z pozorną obojętnością. Nieprzyjaciele Chrystusa patrzyli na to, nie przypuszczając, że znajdują się na ulicy w pobliżu Tego, który był pociechą duszy dla cierpiących tłumów wiernych.

Wzruszająca wiara i jak wielkie bohaterstwo tych katolików hiszpańskich. Cała czerwona Hiszpania jest wielką tragedią, ale i nieustannym cudem. Tak jak zawsze w dziejach Kościoła Chrystusowego kwitnie w Hiszpanii wiara zroszona krwią męczeńską.

Jak się odbywa wybór papieża

Papież, którym w myśl nauki Kościoła katolickiego jest biskup rzymski, jako następca św. Piotra, początkowo był wybierany tak, jak każdy inny biskup. W czasach apostolskich i dopóki żyli uczniowie apostolscy biskupi byli powoływani przez Apostołów, później przez ich następców, ale świeccy też mogli wyrażać swoje życzenia. W ciągu więc pierwszych trzech wieków po Chrystusie Panu papieże byli powoływani z pośród kapłanów rzymskich drogą wyborów, w których prócz duchowieństwa brali udział świeccy członkowie gminy a także biskupi okolic sąsiednich, których rolą było wybór zatwierdzić i konsekrować nowego biskupa. Z czasem, w miarę wzrostu liczby wiernych, w wyborach tych brać poczęły udział zrazu warstwy wyższe społeczeństwa, później niektóre tylko rody, wreszcie cesarze. Ponieważ taki udział świeckich groził nadużyciami i czasami istotnie do nich doprowadzał, próbowano odsunąć od wyborów papieża wpływy osób świeckich. I tak np. papież Feliks IV (526—530) jeszcze za życia swego powołał na następcę Bofinacego II, dopiero jednak papież Aleksander III na III laterańskim Soborze Powszechnym w r. 1179 zarządził, że wyboru papieża dokonują wyłącznie tylko kardynałowie.

Gdy po śmierci Klemensa IV kardynałowie przez dwa lata z górą nie mogli się zgodzić na wybór nowego Papieża, wybrany wówczas w 1271 r. Grzegorz X, ustalił prawnie nowy sposób wybierania papieża i wydał szczegółowe ku temu przepisy, uzupełniane następnie przez późniejszych papieży. Podług tych przepisów wybór odbywać się ma w miejscu zamkniętym pod kluczem „cum clave" stąd nazwa wyborów papieskich — „conclave" (czyta się konklawe).

Przed konklawe kardynałowie uroczyście przy śpiewie „Veni Creator" parami udają się do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie kardynał-dziekan, po odmówieniu przepisanych modlitw, ma krótką przemowę do kolegów, w której zachęca ich do jak najlepszego wyboru. Następnie odczytuje się ustawy papieskie o wyborze papieża, kardynałowie zaprzysięgają ich zachowanie. Następnie składają przysięgę marszałek konklawe, jako jego stróż, i wszyscy, którzy mają jakieś obowiązki w czasie wyborów i inni, do których należy straż. Po powrocie kardynałów do ich pokojów wychodzą wszyscy ci, którzy nie należą do konklawe. Kardynał Kamerlengo i trzech kardynałów pierwszych z trzech rzędów kardynalstwa: biskupiego, kapłańskiego i diakońskiego, pieczętują drzwi. Każdego dnia po wysłuchaniu Mszy św. w kaplicy i przystąpieniu do Stołu Pańskiego kardynałowie wracają do swych cel na śniadanie, po czym odbywają się w kaplicy dwa głosowania przed i dwa po południu. Głos swój na kartce każdy kardynał pieczętuje swoją pieczęcią. Wzdłuż ścian kaplicy urządzone są dla wyborców siedzenia, z baldachimem zielonym dla kardynałów mianowanych przez dawniejszych papieży, z baldachimem fioletowym dla kardynałów, mianowanych przez ostat-

niego zmarłego papieża. Baldachimy te wszystkie za pociągnięciem sznurka opadają, gdy wybrany na papieża oświadcza, że wybór przyjmuje. Pozostaje tylko baldachim wybranego, od którego, na znak szacunku, odsuwają się dwaj sąsiadujący z nim kardynałowie.

Jeżeli wybór nie jest dokonany, kartki po głosowaniu pali się w osobnym piecyku z dodaniem wilgotnej słomy a czarny dym zwiastuje zebranemu ludowi, że wyboru jeszcze nie dokonano.

Gdy wybór został dokonany, tj. gdy jeden z kardynałów otrzymał dwie trzecie głosów wszystkich obecnych kardynałów, po sprawdzeniu głosowania, ostatni kardynał-diakon dzwoni, wchodzą mistrzowie ceremonii, sekretarz św. kolegium i zakrystian. Trzej pierwsi z rzędu kardynałów biskupów, kapłanów i diakonów przystępują do wybranego i zapytają: „Czy przyjmujesz twój kanonicznie dokonany wybór na Najwyższego Kapłana?“ Jeżeli wybrany odpowiada, że przyjmuje, notariusz Stolicy św. spisuje o tym protokół. Wybrany w asyście dwóch pierwszych diakonów idzie do ołtarza, klęka, modli się, wreszcie przechodzi za ołtarz, gdzie znajdują się przygotowane szaty papieskie. Ubrany w nie wraca przed ołtarz, daje pierwsze błogosławieństwo apostolskie, siada na tronie i przyjmuje homagium (hołd) od kardynałów, którzy przyklękując całują jego stopę, rękę i otrzymują od niego pocałunek pokoju. Kardynał Kamerlengo wkłada papieżowi na palec pierścień rybaka, pierwszy kardynał-diakon, przed którym niosą krzyż papieski, idzie na Ganek Błogosławieństwa i stamtąd oznajmia ludowi o dokonanym wyborze papieża słowami: „habemus papam“ t. zn. „mamy papieża“.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne ◆

Wesele ducha

Gdy Pan Bóg dla grzechu ludzkiego zamykał bramy raju, wypełzły gdzieś z pod ziemi, jak węże jadowite, niepokój, przygnębienie, troska, smutek, trud, boleść i cierpienie. Ziemia przemieniła się w padół płaczu.

Szczęściem dla ludzi wymknęła się z raju radość, by im towarzyszyć na ziemi i osłodzić gorzki los nieszczęsnych wygnańców synów Ewy.

Bóg nie żałował jej ludziom. Owszem pozwolił, by rozeszła się po świecie, rosła, wzmacniała się. Tę to pociechę zostawił Bóg ludziom w ich zasłużonej pokucie. Z całego serca im jej życzy ten Ojciec najdobrotliwszy.

Pan Bóg wzywa, zachęca nas do radości: „Służcie Panu z weselem, wchodźcie przed oblicze Jego z radością" (Ps. 99, 2). „Weselcie w Panu i radujcie się, sprawiedliwi!" (Ps. 31, 11). „Sprawiedliwi niechaj się weselą przed oczyma Bożymi i niechaj się rozkoszują w radości!" (Ps. 67, 4). „Błogosławiony lud, który zna wesołe śpiewanie. Panie, chodzić będą w jasności oblicza twego i w imieniu twoim weselić się będą cały dzień" (Ps. 88, 16).

Tak było w Starym Testamencie, w którym bądź co bądź Bóg objawiał się raczej jako wielki Władca i surowy Pan.

Cóż dopiero w Nowym Testamencie, gdy „Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami", by głosić nam Dobrą Nowinę o najsłodszym Ojcu w niebie, który tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny!

To też zaraz przy Jego narodzeniu anioł z nieba głosi: „zwiastuję wam wesele wielkie; chwała Bogu na wysokości, a pokój ludziom na ziemi".

Odtąd to wezwanie do radości już nie zamilknie ale coraz potężniejszym głosem odzywać się będzie.

Zbawiciel sam wzywa: „radujcie się, iż imiona wasze zapisane są w niebie. Cieszcie się i weselcie się, bo zapłata wasza wielka jest w niebiesiech.

Wezwanie Mistrza podchwycili wierni uczniowie Jego, święci Apostołowie: „Weselcie się w Panu zawsze, powtarzam, weselcie się" (Filip. 4, 4). „Zawsze się weselić!" (I. Tesal. 5, 16). Ważą weselić się nawet wśród ucisku prześladowań: „Będąc uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się" (I. Piotr 4, 13). „To wam piszemy, abyście się radowali, aby radość wasza była zupełna" (I. Jan 1, 4).

Kościół św., ta Oblubienica Chrystusowa, znając tak dobrze myśli i zamiary swego Boskiego Oblubieńca również wzywa dzieci swoje do radości. Wszelkimi sposobami stara się wywołać w ich sercach i żywe utrzymywać to błogie uczucie. Cały rok śpiewa radosne Alleluja a nawet w tych czasach, w których zaleca nam zbawienny smutek pokuty, w Adwencie i Wielkim Poście, łagodzi go wskazując nam na bliskie Narodzenie Zbawiciela względnie na Jego chwalebne Zmartwychwstanie.

Bóg, nazwany Bogiem pocieszenia, pomaga nam do usuwania przeszkód radości.

Najobfitszym źródłem naszych niepokojów, smutków, zgryzot i rozpaczy to grzech śmiertelny. „Któż się sprzeciwił Bogu, a miał pokój" (Job 9, 4). „Nie masz pokoju niezbożnym, mówi Pan" (Iz. 48, 22). „Zniszczenie i nieszczęście na drogach grzeszników, a drogi pokoju nie poznali" (Ps. 13, 3). Adam dręczony niepokojem ukrywał się przed obliczem Pańskim, Kain smutnie spuścił twarz swoją ku ziemi i drżał przed zemstą. Zresztą własne doświadczenie najlepiej nas o tych smutnych skutkach grzechu przekonuje, jeżeli czasem grzech sprawia nam przyjemność, to jest to radość chwilowa. To szatan ją obiecuje a może i sprawia dla przynęty. Trafnie jednak

nasz wielki kaznodzieja, Piotr Skarga, przyrównuje przyjemność grzeszną do kropli miodu na brzegu kielicha, po której trzeba wychylić cały kielich goryczy aż do dna. Z grzechem prawdziwa radość ostać się nie może.

Otóż Bóg wszelkimi sposobami: namową, perswazją, prośbą i groźbą odstrasza nas od grzechu. A gdyśmy ku naszemu nieszczęściu w grzech popadli, pobudza nas swoją łaską do żalu i skruchy, do zawrócenia ze złej drogi, by w sakramencie pokuty przez odpuszczenie grzechów przywrócić nam „radość zbawienia swego i by się rozradowały kości poniżone" (Ps. 50).

Inną przyczyną smutku są nasze codzienne kłopoty, troski, dolegliwości, cierpienia i krzyże, ci nieodstępni towarzysze nasi na tym padole płaczu. Bóg ich na nas zesłał dla okupu grzechów naszych. Wszelako w swej łaskawości daje nam takie łaski i pomoce, że nawet te cierpienia, gdybyśmy tylko umieli korzystać z Jego pomocy, stać się mogą źródłem niewymownej radości. „Smutek wasz w radość się obróci" powiedział Pan Jezus do apostołów. Istotnie czytamy, że apostołowie ubiczowani za opowiadanie Ewangelii „odeszli od oblicza Rady weseląc się, że stali się godnymi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć" (Dz. Ap. 5, 41). Apostoł zaś narodów opisawszy



swoje niezmierne cierpienia, poniesione dla Chrystusa, zapewnia nas: „upływam w wesele przy całym utrapieniu naszym" (II. Kor. 7, 4).

Pan Bóg wskazuje nam bezpieczną i niechybną drogę do radości serca i wesela. Oto ona: „Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim. Pokój wielki tym, którzy zakon Twój miłują" (Ps. 118). „Zakon Pański niepokalany, świadectwa Pańskie wierne, dające mądrości malutkim. Sprawiedliwości Pańskie prawe, uweselające serca, przykazania Pańskie jasne, oświecające oczy" (Ps. 18, 8—9). Ten sam Psalmista zapewnia, że biegł szybko drogą przykazań Bożych, gdyż Bóg rozszerzył radością serce jego.

Bóg otwiera nam liczne i obfite źródła radości. Ile radości sprawia nam blask słońca na niebie, niebo zasiane gwiazdami w nocy, piękność ziemi, gdy na wiosnę przyoblecze się w czar zieleni i kwiatów, śpiew ptasząt, widok niebotycznych gór, sięgających śnieżnymi szczytami do obłoków, wynalazki i dzieła sztuki ludzi-geniuszów, w których Bóg tchnął iskrę genialnej twórczości!

Cóż dopiero w dziedzinie nadprzyrodzonej! Te święte prawdy o Bogu, Ojcu naszym najdobrotliwszym w niebie, o naszym pochodzeniu od Boga, o naszym przeznaczeniu do wiecznej chwały i szczęśliwości w niebie, o Boskiej Opatrzności nad nami. Święci wpadali nieraz w zachwycenie przy rozmyślaniu tych świętych prawd Bożych.

A tajemnice naszej świętej wiary? Jaka radość stąd, że Syn Boży stał się człowiekiem, jednym z nas, bratem naszym i narodził się w ubóstwie stajenki Betlejemskiej jako małe Dziecię. Samo niebo w ten sposób tę słodką tajemnicę pojmuje: „Zwiastuję wam wesele wielkie, które będzie udziałem całego ludu, iż narodził się wam Zbawiciel w mieście Dawidowym!" Ten Zbawiciel mieszka między nami w Najśw. Sakramencie, w którym Jezus stał się Chlebem z nieba nam danym, Chlebem wszelką rozkosz w sobie zawierającym. W Najśw. Maryi Pannie zaś mamy matkę, matkę najczulszą, najpotężniejszą, najlitościwszą, która nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi.

W końcu sam Bóg Duch św. przychodzi do serc naszych, by spełniać w nich urząd Pocieszyciela, ten Duch św., którego owocem są na pierwszym miejscu: „miłość, wesele i pokój" (Gal. 5, 22).

Oto, jak Bóg pragnie opromienić i przepoić życie nasze radością, by nasze wygnanie uczynić znośniejszym i by nam już na ziemi dać przedsmak radości czekającej nas w niebie. Czy my rozumiemy te miłościwe zamiary Boże? czy z tych źródeł radości należycie czerpiemy?

Święci Pańscy znali się na tej sztuce. Pełną garścią czerpali radość i wesele, ofiarowane nam tak obficie przez najdobrotliwszego Ojca. Dlatego też zawsze byli tak weseli, tak pogodni nawet w największych utrapieniach swoich. Rozsiewali też radość koło siebie. Synowie tego świata nieraz spieszyli do nich, by zapożyczyć u nich choć kroplę tej radości prawdziwej, za którą tęskniło ich serce a którego świat im dać nie mógł.

Uczmy się od Świętych. Nastrajajmy serca nasze do radości, do wesela ducha. Czyż nie służymy najlepszemu Ojcu? Czyż nie jesteśmy umiłowanymi dziećmi Jego? Czyż Bóg nie jest z nami zawsze i wszędzie? Czyż nie jest z nami najsłodszy Zbawiciel w Najśw. Sakramencie, zawsze gotów przyjąć nas, wysłuchać, pocieszyć, pomóc nam? „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy się mozolicie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę".

Wyrzuć grzech ze serca, aby je mogło napełnić wesele Pańskie. Ta radość serca wszystkie przykrości życia ci osłodzi, ofiary ułatwi; ona też pięknie świadczyć będzie o piękności służby Zbawiciela naszego, który powiedział: „brzemię moje jest lekkie a jarzmo moje jest słodkie". Twoja pogoda, twoja radość niejednego do Boga pociągnie.

Ks. A. Michalik.

„Z początku komunizm ukazywał się takim, jakim był rzeczywiście, w całej swej potworności. Dziś zmienił swą taktykę... Podstępem stara się wśliznąć nawet do katolickich i religijnych stowarzyszeń!"

(Encyklika o komuniźmie).

Z ruchu rekolekcyjnego

Ruch rekolekcyjny na Śląsku

W roku 1932 wyodrębniono z ogólnego Sekretariatu Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej *Sekcję Rekolekcyjną* dla organizowania i propagandy rekolekcji zamkniętych.

Zadaniem Sekretariatu Rekolekcyjnego jest:

a) ustalenie programu kursów rekolekcji zamkniętych w diecezji;

b) badanie postępu, rozwoju i metod pracy ruchu rekolekcji zamkniętych w diecezji i kraju;

c) wydawanie, propaganda, rozszerzanie oszczędnościowych książeczek i znaczków rekolekcyjnych,

d) przygotowanie, rozsyłanie, rozpowszechnianie materiałów propagandowych druków, ulotek, artykułów, wykładów, kazań;

e) prowadzenie statystyk i przygotowanie sprawozdań rocznych z rozwoju rekolekcyjnego.

Chcąc systemem oszczędnościowym umożliwić jak największej liczbie wiernych odprawienie rekolekcji zamkniętych, zwłaszcza w diecezjalnym domu rekolekcyjnym w Kokoszycach, *Sekretariat Rekolekcyjny* wydał specjalne książeczki oszczędnościowe (bezpłatne) oraz znaczki rekolekcyjne (po 50 gr). Odpowiednią propagandę przeprowadzono w „Gościu Niedzielnym" i w „Głosie Misji Wewnętrznej", oraz za pomocą afiszów rekolekcyjnych z terminami kursów na każde półrocze.

Do większych zadań Sekretariatu należało zorganizowanie „III Ogólnopolskiego Dnia Rekolekcyjnego" w Katowicach (4 września 1932 r.). Z uroczystości, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy wiernych i kilku księży biskupów, sporządzono osobny film. Wydrukowano również broszurkę pt. „Der Christusmensch" zawierającą kazania ks. biskupa Adamskiego do niemieckiej grupy Dnia Rekolekcyjnego.

Sekretariat ustala półroczne programy rekolekcji zamkniętych w Kokoszycach i wydaje odpowiednie afisze.

Z okazji Zjazdu Mariańskiego rozkolportowano kilka tysięcy ulotek propagandowych o rekolekcjach zamkniętych. Wydrukowano osobne obrazki-pamiątki rekolekcyjne dla rekolektantów oraz osobną książeczkę modlitewną na czas rekolekcji zamkniętych pt. „Pójdź za mną" — zawierającą również tekst liturgiczny recytowanej mszy, którą odtąd zaczęto rozpowszechniać przez osobne broszurki.

Propagowano usilnie system książeczek rekolekcyjnych i znaczków oszczędnościowych. Statystyka uczestników rekolekcji zamkniętych wskutek tego znacznie wzrosła.

Wszystkie kursy rekolekcyjne są ogłaszane w codziennej prasie śląskiej.

Co roku obchodzi się Dzień Rekolekcyjny w niedzielę II po Wielkanocy. Sekretariat wysyła materiały do kazań o rekolekcjach do wszystkich urzędów parafialnych.

W roku 1939 „Gość Niedzielny" wydał staraniem Sekretariatu osobny numer rekolekcyjny.

KOKOSZYCE

Diecezja posiada własny Dom Rekolekcyjny w Kokoszycach. Kokoszyce są osadą, która dopiero w ostatnich latach została rozbudowana.

„Księżówka", dawniejszy pałac arystokratyczny, przedstawia się wspaniale. Może w pokojach swoich pomieścić do 100 osób z wiktem i noclegami. Uroku dodaje „Księżówce" okalający ją z trzech stron park wielkości około 100 morgowej, utrzymany we wzorowym porządku i kryjący w sobie dużo urozmaiconych widoków.

W Dziedzicach utrzymują oo. jezuici własny Dom Rekolekcyjny. Ponad to w różnych zakątkach Śląska odbywają się zwłaszcza w czasie wakacji — cykle kursów rekolekcyjnych dla wszystkich stanów.

Od zapoczątkowania szerszego ruchu rekolekcyjnego w roku 1931 aż do lipca 1938 w rekolekcjach zamkniętych na Śląsku wzięło udział dwadzieścia kilka tysięcy osób.

W roku 1931 — 1.013;
w roku 1932 — 3.753;
w roku 1933 — 3.228;
w roku 1934 — 3.593; w Kokoszycach 1.287; w innych Domach 2.306;
w roku 1935 — 2.864; w Kokoszycach 861; w innych Domach 1.953;
w roku 1936 — 3.453; w Kokoszycach 1.334; w innych Domach 1.719;
w roku 1937 — 2.113; w Kokoszycach 984; w innych Domach 1.129;
w roku 1938 — 2.800; w Kokoszycach 1.441; w innych Domach 1.359.

Od roku 1931 aż do roku 1938 w rekolekcjach zamkniętych uczestniczyło *22.817 osób z diecezji katowickiej.*

Diecezja Tarnowska. W miesiącach zimowych odbyły się w różnych punktach diecezji tarnowskiej rekolekcje zamknięte dla członków Akcji Katolickiej. Przeprowadzili je całkowicie bezinteresownie P. T. Przewielebni Księża ze Związku Księży Rekolekcjonistów. — I tak od listopada 1938 do 15 lutego 1939 przeprowadzono:

1. Dla mężczyzn, członków KSM 6 kursów, w których wzięło udział 183 uczestników.
2. Dla kobiet, członkiń KSK 6 kursów, w których wzięło udział 275 uczestniczek.
3. Dla chłopców - druhów, członków KSMM 4 kursy. Uczestniczyło w nich 123 młodzieńców.
4. Dla druhen, członkiń KSMŻ 6 kursów. Kursy te były licznie obesłane, bo wzięło w nich udział 474 druhen.

Ogółem wzięło w nich udział około 1055 osób. Co za pokaźna liczba doprawdy na tak nie długi bądź co bądź okres czasu. Nie

wspominamy kursów, które odbędą się w Wielkim Poście. A będą zapewne też licznie obesłane. Oby ten przykład działalności Akcji Katolickiej w diecezji tarnowskiej podziałał i na inne diecezje. Bo na nic wszelka praca i wysiłki, gdy sami się nie odrodzimy wewnętrznie. To zaś dadzą nam *REKOLEKCJE ŚW.*

Co czytać?

„WYZWOLONA KOBIETA — SZCZĘŚLIWE DZIECKO?"

Pod tym tytułem — wyszła z druku ósma z kolei broszura z serii *„Czerwone Sztandary"*.

W treści swej przedstawia dolę kobiety i dziecka w Rosji Sowieckiej.

Przykład Rosji ma ostrzec inne narody o tragiźmie tego społeczeństwa, gdzie zapanowały wpływy komunistyczne. Stąd też broszura ta *jest ostrzeżeniem* dla kobiet i matek polskich przed propagandą bolszewicką, rozszerzaną wśród sfer robotniczych i włościańskich.

Broszura może oddać wielkie usługi w zakresie przeciwdziałania propagandzie komunistycznej wśród kobiet.

Wydawnictwo Instytutu Różańcowego. Cena 15 groszy za jeden egzemplarz. Przy większych zamówieniach 10 30 procent rabatu — broszurami.

Zew Chrystusowy. Uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego dla wiernych wybrał o. *St. Wójcik,* Tuchów 1939 str. 32, cena 10 gr; 100 egz. z przesyłką 4,30 zł. Dla rozpowszechnienia idei synodalnych pomoc znakomita. Duszpasterze, w imię tegorocznego hasła Akcji Katolickiej, rozrzucajcie tę broszurkę wśród waszych wiernych w dziesiątkach i setkach, zwłaszcza z okazji kolędy. Cena prawie taka, jak za zwykły obrazek.



Czytajcie wszyscy Pismo św., bo to najmądrzejsza księga świata...

Z Polski i ze świata

Jeszcze po zgonie papieża Piusa XI. Na wieść o śmierci jednego z największych papieży zabolał cały świat. Depesze kondolencyjne złożyli wszyscy prawie szefowie państw tak katolickich jak i niekatolickich, a nawet i wrogich Kościołowi. Sami żydzi przyznali, iż w tych dniach żałoby pisma ich właściwie powinny wychodzić w czarnych obwódkach. Bo i słusznie przed Tym, który światu chciał dać prawdziwy pokój Chrystusowy schylił czoło cały świat. Dawniej na ziemi, teraz w niebie Boga będzie prosił o pokój Chrystusowy w państwie Chrystusowym.

Przykra niespodzianka dla bezbożników sowieckich. Zdawało się czerwonym katom, iż już zupełnie Boga z kraju wyrzucili, a tymczasem raz po raz się przekonywują, że tak nie jest. Bo np. kiedy niedawno zmarłemu lotnikowi Czekałowi władze bolszewickie chciały w rodzinnej jego wiosce wybudować pomnik, dziwny stan rzeczy tamże zastały. Okazało się, że niedość, iż nazwisko i imię figuruje w księgach parafialnych, ale że w cerkwi tejże wsi stale odbywają się nabożeństwa przy licznym udziale wiernych. Z odległych miasteczek i wsi rodzice przynoszą dzieci, pragnąc je ochrzcić. Zdumienie moskiewskiej delegacji było bez granic, gdy się przekonała, że wszelkie święta i uroczystości kościelne obchodzone są w całej swej okazałości. I nie mogą ci ludzie w swej głupocie człowieczej przekonać się i zrozumieć, że Boga z serc nigdy nie wyrzucą.

W Sowietach dzieci wciąż denuncjują rodziców. Pewien członek sekty protestanckiej w Moskwie, nazwiskiem Jewsiejenko, został niedawno aresztowany, ponieważ do władz sowieckich wpłynęła na niego skarga, że jest kontrrewolucjonistą. Jak się okazuje, oskarżyła go własna córka — bezbożniczka. Jewsiejenko jest ojcem sześciorga dzieci. W najbliższym czasie stanie on przed sądem w Moskwie. Oto skutki wychowania bolszewickiego: brat bratu, córka ojcu Kainem!

Wojna w Hiszpanii ma się ku końcowi. W krótkim czasie nastąpi koniec wojny bratobójczej w Hiszpanii. Czerwony rząd hiszpański, mimo posiłków z Bolszewii i innych krajów uległ katolickiemu gen. Franko. I znowu kościoły i katedry w biednym tym kraju napełniają się nieprzeliczonymi tłumami wiernych, a Chrystus zstępuje na ołtarze, niosąc im pokój zamiast oślepieńczego jakiegoś zacietrzewienia. Dziękujmy Bogu, że tak się stało. Okrążający pierścień komunizmu Europę kruszeje coraz to więcej. — Co z ludzi jest zginie, prawda Boża tylko wieczna jest.

Zawrotna cyfra. Według obliczeń prasy watykańskiej zmarły Ojciec św. Pius XI pobłogosławił przeszło 200.000 par nowożeńców, dając tym samym znać, jak na sercu mu leżały czyste małżeństwa

katolickie, o które tyle i tyle walki wciąż się toczy, wprowadzając jakieś tam rozwody, śluby cywilne itd. Każda z nowozaślubionych par otrzymywała zawsze od papieża upominek w postaci różańca dla panny młodej, młody pan zaś otrzymał medalik NMP Dobrej Rady; oprócz tego książeczkę, zawierającą rozmyślania na temat małżeństwa.

Coś w nieporządku z radiem w szkole! Przeglądając program audycyj szkolnych na rok 1938/9 zdziwi nas zaraz, że wszystko tam jest uwzględnione: i technika, przygotowanie zawodowe, bajki, muzyka, geografia itd. — ale brak jedynie religii. A przecież radio ma za jeden z celów wychować młodzież na porządnych obywateli. Zaś na to nie wystarczy kultura ciała i jakiś poziom umysłowy, ale tu trzeba też i kultury duszy. Czy w takich warunkach audycje szkolne mogą wychować i „spełniać rolę w nauczaniu?" Bardzo wątpliwe. Obojętnym to dla nas być nie może, bo w młodzieży „przyszłość". Mówi stare przysłowie: „Czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci". Oby się tak nie stało!

Ostrożnie ze chrztami żydów. Kuria biskupia w Przemyślu wydała rozporządzenie na podstawie którego duchowni nie mogą tak łatwo przyjmować Izraelitów na łono Kościoła, ze znanych zresztą powodów. Wielu bowiem przyjmuje religię katolicką z interesu. By tego uniknąć, duchowni muszą się przekonać przedtem: 1. o czystości intencji, 2. o gruntownej znajomości zasad katolickich, 3. o praktykowaniu ćwiczeń duchownych w zakresie życia katechumenów. Okres przygotowawczy do Chrztu św. musi trwać 6 miesięcy. Dopiero po sumiennym stwierdzeniu wyliczonych trzech warunków mogą rządcy parafii zwrócić się do Kurii biskupiej o pozwolenie na udzielenie Chrztu św.

Nagłe uzdrowienie. Dnia 12-go lutego b. r. w czasie Mszy św., odprawionej w Zakładzie św. Józefa i św. Jadwigi dla starców i sierot w Siemianowicach przez ks. Stanisława Matusika, superiora kolegium księży salwatorianów w Mikołowie, zdarzył się nieco dzienny wypadek. Mianowicie ciężko chora na ogólny bezwład Władysława Roguszówna nagle w czasie błogosławieństwa N. S. poczuła się zdrową. Kiedy przedtem nie mogła ruszyć ani nogą, ani ręką, teraz o własnych siłach z kaplicy udała się do pokoju, czując się zupełnie uleczoną.

Misje powszechne w Katowicach odbyły się jednocześnie w 12 kościołach! W Wielkim Poście na terenie Wielkich Katowic i okolicy udzielało 30 misjonarzy z 7 zakonów nauk misyjnych. Głosili je oo. franciszkanie, dominikanie, redemptoryści, jezuici, salwatorianie, oblaci i kapucyni. Wielkie powszechne misje św. odbyły się w dniach od 6—26 marca br. Był to czas naprawdę wielki dla miasta Katowic, czas odrodzenia duchowego, specjalnych łask i błogosławieństwa Bożego.

Kościół zapakowany w 203 skrzyniach. Z Sydney (Australia) odpłynął nie dawno na statku „Marella" dziwny ładunek. Ładunkiem tym jest 203 skrzyń, zawierających składane części kościoła, który ma być następnie złożony w miejscowości Mataram na jednej z wysp Salomona. Skrzyniom towarzyszy dwóch majstrów-specjalistów, którzy mają zmontować kościół, będący podarunkiem dla misji w Mataram od pewnego bogatego kupca australijskiego. Syn jego przed 20 laty był misjonarzem w wyżej wymienionej miejscowości.

Biskupi niemieccy o prześladowaniu religii. Biskupi niemieccy, ogłaszając listy pasterskie z okazji Wielkiego Postu, podkreślają w nich i to z głębokiem smutkiem niezmiernie trudne położenie katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy. Pisze wśród innych biskup Gröber: „Niestety nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że Chrystus także i w krajach niemieckich jest coraz bardziej zapoznany i uciskany". Dowodów na to aż zbyt wiele. Nawet wartości człowiecze neguje się dziś w Jezusie Chrystusie. Obecną nienawiść do Chrystusa podsyca się najgorszymi, pełnymi nienawiści ustępami z żydowskiego talmudu. Przeciwko tego rodzaju niegodnej walce protestują katolicy z całą stanowczością i energią.

Czego się nie robi dla „obrony ludu". Hiszpański dziennik „Espana" donosi, że prowodyr socjałów hiszpańskich, Indalecio Prieto, tak się na tej „obronie ludu" dorobił, że kupił sobie majątek ziemski w Chile, wartości kilku milionów pesów.

To samo i w Belgii wyszło na jaw, że zmarły przywódca socjalistów belgijskich Vandervelde, pozostawił po sobie majątek kilku milionowy.

I pomyśleć: tacy ludzie prawią, robotnikom o sprawiedliwości społecznej. Fałsz i obłuda! A otumanieni robotnicy im wierzą jako swoim „obrońcom". Dopóki dla ich kariery potrzebni im są robotnicy i bezrobotni, to udają biednych, a potem to już robią się wielkimi panami, większymi od „burżujów", o których się robotnikom tyle mówi...

† Polecamy modlitwom dusze zmarłych czytelników „Drogowskazu".

Ks. Szamb. Skoczyński Stefan, Kraków. Chodzidło Marta, Piotrowice.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...